

# Taco Hemingway, Sanatorium (feat. Dawid Podsiadły)

Zabierz mnie do sanatorium  
Dość mam deszczu w weekend i upalnych wtorków  
Męczy mnie stolica, chcę by stała w ogniu  
WWA nie spłonie nigdy, ogień stałby w korku (Heh)

Nie mam na to szans  
Nie mam na to szans  
Nie mam na to szans  
Nie mam na to szans  
Nie, nie, nie

Tylko się droczę, wolę Krakowskie niż Champs-Élysées  
Setka Wyborowej i bigos na apetyzer (Aha)  
Człowieku, wolę de Gaulle'a niż Piccadilly  
Chociaż tu i tu widziałem Polaków, co piwa pili (Uh)  
Bardzo lubię, kiedy masz warszawski chód  
Ciężko to opisać, to jest taki dziarski trucht  
Ślalom wokół źle zaparkowanych samochodów  
Samodzielni Warszawiacy kopią własny grób  
Nie mam czasu na rozmowę, mam siłownię znów  
Nie jem białka, tłuszczyków, węgla, będę młody bóg  
Nudne życie opakuję w jakiś modny look  
Wszędzie te billboardy, wszędzie hordy gołych dup  
Ah, pocztówka z Warszawy

Pocztówka z Warszawy, lato 2k19. Na zdrowie

Pocztówka z Warszawy  
Od nieprawdziwych uśmiechów wolę te szczerze grymasy  
Mówię o niej często źle, lecz ona wiele wybaczy  
Próbowałem od niej zbiec, lecz wcale nie chcę jej stracić  
Chociaż jej obywatele nigdy chyba nie przestaną mnie martwić, nie, nie

Nie ma na to szans  
Nie ma na to szans  
Nie ma na to szans

Społeczeństwo karmi Orlen oraz Amrit  
Uścisk dłoni da ci tylko jednoręki bandit  
Jedni mają drapacz chmur, a drudzy zdrajki  
Jedni jedzą kawior, drudzy pierogi z Żabki  
A ja siedzę sobie z kawą, znowu szperam wśród sampli  
Pokłóciłem się z Warszawą, czekam, aż wyjdzie Yandhi  
O czwartej w nocy wstają ptaki, I can't sleep  
Mikrofon łapie jakiś facet szarmancki

Pojechali moim samochodem (nie oddali)  
Awantura pod całodobowym (słyszę „Dawid”)  
Choć nie pytają już o dowód ('93)  
Zawsze pytają o te kilka fot (tylko pstryk)  
Jedno „ok” za daleko i już tłum obcych rąk zacieśnia krąg, wciska record jak nóż  
Między żebrami grzęźnie  
Do sanatorium wieź mnie, wieź mnie

Tyle słońca w całym mieście wreszcie, ludzie płoną w samochodach  
Nie widziałeś tego jeszcze, nie widziałeś tego - popatrz  
Wczoraj widziałam jesień we śnie, już jest coraz bliżej, hold up  
Może głowę mi przewietrzysz, słyszę szum telewizora

Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans  
Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans  
Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans

(Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans)

Znowu wpadam w trans lekki, czas zimowy, czas letni  
(Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans)  
W carrefourowe gazetki, Ibuprofen, tabletki  
(Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans)  
Znowu wpadam w trans lekki, czas zimowy, czas letni  
(Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans)  
W carrefourowe gazetki, Ibuprofen, tabletki, hmm  
Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans  
Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans  
Znowu wpadam w trans